

## MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, Lublin, PRL, życie codzienne, handel, zaopatrzenie, peweksy, sklepy za żółtymi firankami

### Peweksy i sklepy za żółtymi firankami

Dwa peweksy były [w Puławach], jeden był nad tymi nowszymi delikatesami, tymi tu bliżej tak zwanego ronda, które już nie jest rondem, a drugi peweks był na rogu Piłsudskiego i, nie wiem, czy to można tak określić, Gdańskiej, tam gdzie teraz jest ten sklep z materiałami, z jakimiś takimi firankami, koło Praktycznej Pani, na rogu taki, w tym papierniczym może był pewex? W każdym razie tam drugi pewex był.

Ja nie miałam dolarów, to nie miałam kłopotu z peweksami. Czasami tam zaglądałam, ale żebym ja tam jakoś mogła kupować, to nie bardzo. [Towary] były lepszej jakości, powiedzmy, materiały lepszej jakości, chociaż były i takie sklepy jakieś wtedy, taka była firma Merino, to tam były nie za dolary, ale dobre gatunkowo różne materiały. W Puławach nie było takiego sklepu, ale wiem, że w Radomiu był, w Warszawie był. A w tych peweksach to nawet były polskie różne materiały, ale lepszej jakości, powiedzmy, na męskie garnitury. Poza tym jakaś bielizna, jakieś koszule, artykuły różne żywnościowe, jakieś alkohole zagraniczne, jakieś, powiedzmy, sardynki, ale były i polskie [produkty], bo na przykład szynka w puszkach polska była. To chyba się tam w jakiejś ostateczności [kupowało], przynajmniej my, w desperacji jakiejś, jak człowiek musiał mieć coś takiego do jedzenia.

No, z Lublina to ja z okresu studiów też pamiętam, ja nie wiem, na którym roku ja mogłam być, pewnie na trzecim, chyba były też trudności takie różne zaopatrzeniowe i był kolega, który się wcale nie krył z tym, że jest w UB, i na Wieniawskiej był tak zwany sklep za żółtymi firankami, to był tylko dla milicji, wojskowych, pracowników UB, więc jak myśmy były jakieś tam głodne, nie miałyśmy nic do jedzenia, tośmy tego kolegę wysyłały do tego sklepu, żeby nam coś kupić na drugie śniadanie i on potulnie chodził i kupował, masło na przykład, jakąś wędlinę nam tam kupował, koleżeński był, nie można powiedzieć.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-12-5, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"